

Radosław FIEDLER

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Oblicza asymetryczności w Iraku

Od wojny konwencjonalnej do konfliktu asymetrycznego

20 marca 2003 r. siły amerykańskie i brytyjskie rozpoczęły inwazję na Irak („Iracka Wolność”). Od samego początku zdawano sobie sprawę z szeregu ograniczeń, które mogły doprowadzić do przedłużenia walk z siłami Saddama Husajna. Z powodu sprzeciwu tureckiego parlamentu nie został otwarty front północny, który umożliwiłby wzięcie w kleszcze wojsk irackich. Główne uderzenie lądowe wyszło jedynie z terytorium Kuwejtu. Administracja G. W. Busha liczyła także na wybuch powstania szyitów na południu Iraku, do którego jednak nie doszło. Siły inwazyjne przez większość Irakijczyków, z wyłączeniem Kurdów zostały uznane za najeźdźców, a następnie nieudolne siły okupacyjne¹.

Pomimo szeregu wątpliwości i zagrożeń, operacja militarna zakończyła się sukcesem, przede wszystkim ze względu na krótszy czas oraz znacznie niższe koszty w porównaniu z operacją „Pustynna Burza” z 1991 r. Czołowy amerykański analityk, Max Boot, określił „Iracką Wolność” nowym sposobem prowadzenia wojny. Oczywiście nie tylko parametry techniczne świadczyły o zdecydowanej przewadze sił amerykańskich wobec irackich². Dla przykładu, w czasie wojny w Zatoce Perskiej w 1991 r. określenie celu i podjęcie decyzji o jego zniszczeniu trwało średnio trzy dni, to w czasie operacji „Iracka Wolność” już tylko około 10 minut. Informatyczno-technologiczny proces ułatwił nie tylko koordynację wielu ogniw, ale także bardzo szybką możliwość odpowiedzi³. Z kolei, główną słabością armii irackiej był nie tylko przestarzały sprzęt, ale także specyfika dowodzenia tą armią. Saddam Husajn z obawy przed zbytnią niezależnością dowódców, scentralizował system dowodzenia, przez co dowódcy nie posia-

¹ We wrześniu 2003 r. z ankiety przeprowadzonej przez Instytut Gallupa wynikało, że 60% mieszkańców Bagdadu uznało, że celem wojny było przejęcie przez USA kontroli nad irackimi bogactwami naturalnymi. Tylko 4% mieszkańców Bagdadu twierdziło, że przyczyną wojny było posiadanie przez Husajna broni masowego rażenia. Z przeprowadzonej kolejnej ankiety w październiku 2003 r. przez Oxford Research International niemiłym zaskoczeniem dla Amerykanów okazał się wynik na podstawie którego aż 79% Irakijczyków nie miało zaufania co do sił okupacyjnych. *Gauging U.S. Intent, Tuesday Gallup Briefing*, October 28, 2003.

² Koszt wojny od 20 marca do 1 maja 2003 r. wyniósł 20 miliardów dolarów, zginęło 129 amerykańskich żołnierzy i 31 Brytyjczyków, z kolei w koszt operacji „Pustynna Burza” przeprowadzonej w 1991 r. wyniósł 80 miliardów dolarów, zginęło wówczas 300 amerykańskich żołnierzy i w sumie 65 z wojsk koalicyjnych, szerz. zob. M. Boot, *The New American Way of War*, „Foreign Affairs”, vol. 82, no. 4, July/August 2003, s. 43.

³ Por. M. Boot, *War Made New. Technology, Warfare, and the Course of History, 1500 to Today*, New York 2006, s. 397.

dali inicjatywy. Ponadto armia iracka była wykrwawiona konfliktem z Iranem oraz wojną w Zatoce Perskiej z 1991 r. Wreszcie przez całe dekady kadra oficerska nękana była licznymi czystkami⁴.

Tabela 1

Dwie wojny: 1991 i 2003

Uczestnicy	Liczba wojsk	Straty	Czas trwania	Koszty
Wojna w Zatoce Perskiej 1991				
Stany Zjednoczone	500 tysięcy	300	48 dni	80 mld USD
Sojusznicy	160 tysięcy	65		
Wojna w Zatoce Perskiej 2003				
Stany Zjednoczone	250 tysięcy	129	26 dni	20 mld USD
Wielka Brytania		31		

Źródło: M. Boot, *The New American Way of War*, „Foreign Affairs”, vol. 82, no. 4, July/August 2003, s. 43.

Tak spektakularny przebieg kampanii militarnej „Iracka Wolność” oraz gwałtowne załamanie się dyktatury Saddama Husajna było zaskoczeniem także dla Amerykanów. Wydawało się, że kampania może przybrać charakter krwawych zmagania z Gwardią Republikańską, która choć stanowiła około 20% sił irackich, była jednak najlepiej wyposażona i mogła uczynić reduuty obronne z irackich miast, które z kolei mogłyby doprowadzić do wysokich strat pośród ludności cywilnej. Obawiano się także groźby kontrataku z wykorzystaniem broni chemicznej. Mimo tych obaw, nie spełniły się najgorsze scenariusze, chodzi oczywiście o analizę kilkutygodniowej kampanii militarnej.

Jednak jeszcze na wiele miesięcy przed, ale także po odsunięciu reżimu Husajna, administracja G. W. Busha nie była przygotowana do długotrwałej i kosztownej odbudowy państwa irackiego. Według niektórych obserwatorów, Amerykanie zbyt wielkie oczekiwania pokładali w politykach irackich przebywających na wygnaniu. Liczyli, że pod przywództwem Ahmeda Chalabiego wraz z Irackim Kongresem Narodowym, po powrocie do kraju, po prostu przejmą władzę po obalonym dyktatorze⁵.

W wielu komentarzach i analizach na temat skutków wojny w Iraku zwracano uwagę, że struktura społeczna Iraku jest bardzo skomplikowana, w której Irak jako pojęcie państwa ustępuje przed bliższymi identyfikatorami jak chociażby klan. Wewnątrz Iraku znajduje się wiele sił odśrodkowych, które niejednokrotnie podejmowały walkę z władzami centralnymi. Warto wspomnieć rozliczne powstania kurdyjskie, następnie krwawo spacyfikowane powstania w 1991 r., w którym obok Kurdów wystąpili zbrojnie szyici na południu kraju.

Planując tę wojnę, w Waszyngtonie za dużo uwagi poświęcono na sprawne przeprowadzenie samej operacji militarnej, tak jak gdyby po obaleniu dyktatora, poważnie pro-

⁴ Szerz. K. Pollack, *Arabs at War: Military Effectiveness, 1948–1991*, University of Nebraska Press, Lincoln 2002 s. 148–266.

⁵ A. R. Abootalebi, *What Went Wrong in Iraq?*, w: *The Middle East and the United States. A Historical and Political Reassessment*, ed. by D. W. Lesch, Boulder 2007, s. 415; por. A. L. Ahram, *Returning Exiles to Iraqi Politics*, „Middle East Review of International Affairs”, vol. 9, no. 1, Article 6, March 2005, <http://meria.idc.ac.il/journal/2005/issue1/jv9no1a6.html>.

blemy Iraku zostaną rozwiązane samoczynnie, ponieważ jak mniemano większości z nich on sam był źródłem. Jak się wkrótce okazało, te zaniedbania oraz przekonanie, że powracający z emigracji politycy Iraccy wypełnią próżnię po trwającym przez dekady autokratycznym systemie władzy okazały się zbyt optymistyczne. Powstał chaos, w czasie którego pojawiło się wiele różnych sił, ale jak było do przewidzenia w Iraku wytworzyły się trzy „stany” – Kurdystan w zasadzie trwający od 1991 r., Szyistan oraz Sunnistan. Oczywiście te trzy „stany” są uproszczonym modelem, bo ich wewnętrzna struktura społeczna, etniczna, religijna oraz polityczna także jest skomplikowana i przecinają je rozliczne podziały.

Pozytywną odpowiedzią wobec wydarzeń w Iraku mimo braku wcześniejszej rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ uprawniającej Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię do podjęcia działań wojennych przeciwko reżimowi Saddama Husajna, była rezolucja nr 1483 zawierająca uznanie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii za mocarstwa okupacyjne w Iraku⁶.

Następnie ukonstytuowanie się nowych władz irackich w 2006 r. miało doprowadzić do poprawy sytuacji. Wyłonione władze w wyniku przyjęcia nowej konstytucji oraz wyborów 15 grudnia 2005 r. choć były istotnym etapem w procesie odbudowy Iraku, to jednak m.in. bardzo długi proces powstawania rządu, wciąż niezbyt wysokie poparcie ze strony sunnitów oraz narastanie radykalizmu szyickiego i rosnące wpływy sunnickiej al-Kaidy w Iraku w 2006 r. doprowadziły nawet do znaczącego pogorszenia sytuacji wewnętrznej⁷.

Istotnym momentem eskalacji konfliktu wewnątrzirackiego było wysadzenie 22 lutego 2006 r. szyickiego meczetu al-Askari w Samarze. W latach 2006 i 2007 r. doszło do największej eskalacji przemocy od momentu inwazji USA na Irak w 2003 r.

Warto się przyjrzeć czynnikom, które doprowadziły w konsekwencji do chaosu, a dla wojsk amerykańskich konflikt asymetryczny na warunkach strony słabszej. Nieustanne atakowanie konwojów amerykańskich w myśl zasady *hit and run*, zadawało coraz poważniejsze straty wojskom amerykańskim i sił w koalicji z nimi. Do głównych problemów w latach 2003–2005 zaliczyć można było⁸:

- niezapewnienie bezpieczeństwa przez siły koalicyjne w prowincjach oraz miastach irackich;
- samą formułę okupacji, na którą siły USA nie były w pełni przygotowane. Pierwotnie planowano stacjonowanie wojsk w przedziale 12–24 miesięcy, co zważywszy stale pogarszającą się sytuację po upadku dyktatury coraz bardziej sugerowało, że

⁶ 24 maja 2003 r. sekretarz generalny ONZ Kofi Anan mianował Wysokiego Komisarza NZ ds. Praw Człowieka Sergio Vieira de Mello, który zginął w zamachu na budynek misji ONZ w Bagdadzie 19 sierpnia 2003 r. Od tamtego czasu bezpośrednia działalność ONZ w Iraku została poważnie ograniczona; szerz. *Rocznik Strategiczny 2003/2004*, s. 314–315.

⁷ Porównując wydatki USA na wojnę w Iraku z nakładami na wojnę w Wietnamie, które pochłaniały ok. 2% PKB to w Iraku wynoszą zaledwie 0,25% PKB. Jak zauważył sekretarz obrony Robert M. Gates skutki przegranej w Iraku będą katastrofalne dla amerykańskich interesów w regionie; szerz. S. N. Simon, *After the Surge. The Case for U.S. Military Disengagement from Iraq*, „Council on Foreign Relations”, no. 23, February 2007, s. 4.

⁸ O problemach okupacji zob. także: A. Cordesman, *Iraq and Conflict Termination: The Road to Guerilla War?*, Center for Strategic and International Studies, Washington.

- szykuje się znacznie dłuższa okupacja trwająca nawet 10 i więcej lat. Co także mogło stanowić problem dla sojuszników USA w Iraku, którzy przygotowani byli raczej na krótsze stacjonowanie w tym kraju;
- jednym z błędów amerykańskich władz okupacyjnych było stawianie na emigracyjnych polityków irackich, którzy nie mieli poparcia wśród Irakijczyków, a nie na tych, którzy mogli zdobyć poparcie;
 - stąd kolejny problem wynikający z procesu debazyfikacji, wykluczono także ludzi z dużym doświadczeniem, którzy przyczyniliby się do szybszej odbudowy kraju, a zamiast tego stanęli do walki z okupantem. Jednym z największych błędów Paula Bremera szefa Koalicyjnej Władzy Tymczasowej (Coalition Provisional Authority – CPA) było rozwiązanie sił irackich, które były jak określono, zanadto przesiąknięte baasizmem, aby móc dać się zreformować;
 - najpoważniejszym destabilizatorem okazała się alienacja sunnitów, którzy pozbawieni dawnej pozycji i roli jaką odgrywali w Iraku Saddama Husjana, zaczęli otwarcie walczyć z okupacją i przeciwstawiać się zmianom zachodzącym w Iraku.

Specyfika irackiej asymetrii

Iracka insurekcja zawiera tylko pewne podobieństwa z innymi ruchami partyzantkimi mającymi miejsce w historii. Specyfiką irackiej insurekcji w latach 2003–2007 był brak jednego wyodrębnionego ośrodka dowódczego, wobec którego podporządkowane byłyby wszystkie siły występujące przeciwko wojskom okupacyjnym. Z jednej strony słabością, ale też paradoksalnie siłą było duże rozproszenie i lokalny charakter często niezależnie od siebie działających sił powstańczych. Tego typu niehierarchiczna struktura insurekcji została określona mianem *net war*, w której różne, często wrogie względem siebie organizacje czasami ze sobą współpracują w przekazywaniu informacji wywiadowczych, przygotowaniu i przeprowadzaniu ataków, ale tego typu współpraca nie przekształca się w trwałą strukturę⁹. W klasycznym schemacie insurekcja składa się z czterech faz:

- 1) przedinsurekcyjnej, w której stopniowo wyłania się przywództwo;
- 2) organizacyjnej – czyli budowanie infrastruktury, rekrutowanie, obozy szkoleniowe, linie zaopatrzenia oraz pozyskiwanie wsparcia z zagranicy;
- 3) guerilli – strategia *hit and run*, zwiększona aktywność polityczna zarówno na scenie wewnętrznej, jak i międzynarodowej;
- 4) mobilnych działań konwencjonalnych – ujawnienie większych zgrupowań – jednak rzadko powstańcom udaje się osiągnąć tę fazę¹⁰.

W irackiej insurekcji jest sporo nowych elementów. Przede wszystkim nie ma klasycznej fazowości, a zamiast niej występuje płynność, mobilność, rozproszenie, a zarazem duża precyzja w przygotowaniu i przeprowadzeniu ataku na konwoje wojsk

⁹ S. Metz, *Insurgency and Counterinsurgency in Iraq*, „Washington Quarterly” 2003–2004, vol. 27, no. 1, s. 25–36.

¹⁰ B. Hoffman, *Insurgency and Counterinsurgency in Iraq*, Rand National Security Research Division, June 2004.

amerykańskich i innych sił sojusznicznych. Tego typu sytuacja wynika z nowych warunków technologiczno-informatycznych: telefony komórkowe i internet umożliwiają, jak nigdy wcześniej, utrzymanie sporego rozproszenia niewykluczającego skutecznego przeprowadzenia akcji bojowej.

W strategii zwalczania insurekcji sprawiało to spory problem w lokalizowaniu tak rozproszonych i przemieszczających się oraz pojawiających się przed akcją i rozpraszających się po akcji bojowej grup walczących z okupacją. Przygotowanie takiej strategii niewątpliwie wymaga czasu, nie od razu w asymetrycznym konflikcie strona silniejsza jest w stanie przyjąć właściwe środki, tak aby zminimalizować własne straty i przejść do kontradziałania. Do tych środków mających za zadanie ukonstytuować nową strategię zwalczania insurekcji, należy: m.in.: zidentyfikowanie przyczyn powstania, określenie skali poparcia udzielanego przez ludność miejscową i poparcia z zagranicy, w jaki sposób grupy oddziałują na lokalną ludność oraz motywację i zaangażowanie powstańców¹¹.

Na początku stycznia 2004 r. CIA oceniała, że nadal największy udział w grupach oporu, bo aż 90% mieli lojaliści Baas, pozostałe 10% stanowiły grupy o proweniencji religijnej¹². W kolejnych miesiącach ekstremiści religijni zaczęli być coraz bardziej widoczniejsi. Ahmed Hashim, instruktor w U.S. Naval War College, analizując niepomysłny rozwój sytuacji w Iraku, dokonał podziału sił rebeliantów na trzy kategorie: zwolenników obalonego dyktatora, irackich nacjonalistów oraz islamskie ugrupowania. Z początku zwolennicy Saddama Husajna stanowili najsilniejszą grupę wśród rebeliantów, ale po zabiciu synów Husajna i złapaniu samego dyktatora, a następnie jego straceniu, większość zwolenników powrotu do *status quo ante* przeszło do innych grup.

Po kilku miesiącach od zakończenia działań wojennych pojawiły się nowe grupy, które nie utożsamiały się z Saddamem Husajnem – tzw. sunniccy nacjonałiści z Faludży, Ramadi i Samarry (tzw. sunnicki trójkąt), których celem ataku są nie tylko siły koalicyjne, ale również szyici i Kurdowie. Ich ataki oraz porwania świadczą przede wszystkim o tym, że nie zamierzają się pogodzić z nową sytuacją, w której szyici i Kurdowie zaczynają odgrywać coraz poważniejszą polityczną rolę. Rzadko dokonują brutalnych egzekucji porwanych cudzoziemców¹³.

Wreszcie różnego rodzaju grupy, które wykorzystują symbolikę religijną do uwiarygodnienia swoich celów politycznych. Grupy islamskie działają pod bardzo wieloma nazwami, które nieustannie są zmieniane, czasami kilka grup jest ze sobą powiązanych. Jedną z najbardziej aktywnych grup, które wyrastają z nurtu islamskiego ekstremizmu była Tawhid wa-al.-Dżihad, kierowanej przez jordańskiego terrorystę Abu Musaba al-Zarkawiego zabitego w czerwcu 2006 r.

Ataki, samobójcze zamachy, porwania i brutalne egzekucje, mają przede wszystkim udaremnić odbudowę Iraku. Ich celem jest także zaognienie stosunków pomiędzy irackimi grupami etniczno-religijnymi, a w konsekwencji mogą doprowadzić do wybuchu wojny domowej, co prawie udało się w 2006 r., a to oznaczałoby rozpad Iraku, co

¹¹ Zob. szerz. D. Steele, *Guide to Counterinsurgency*, „Army” July 1, 2007.

¹² D. Priest, *The CIA's Anonymous Number 2*, „Washington Post”, January 9, 2004.

¹³ A. Hashim, *The Sunni Insurgency in Iraq*, „Middle East Institute Perspective”, August 15, 2003, <http://www.mideast.org/articles/doc89.html>.

ułatwiłoby ekstremistom kontrolowanie sytuacji w poszczególnych regionach, nie mówiąc już o fiasku okupacji amerykańskiej¹⁴. Bojownicy iraccy liczyli przynajmniej w pierwszym okresie, że siły okupacyjne nie mają aż tak dużej determinacji, aby pozostać długo doświadczając coraz bardziej pogłębiającego się chaosu. Niektóre grupy mogły liczyć na szybkie wycofanie się Amerykanów po wzroście zarówno liczby, jak i skali ataków. W przeszłości Amerykanie wycofywali się z powodu ataków asymetrycznych i strat poniesionych w ich wyniku¹⁵.

Biorąc pod uwagę terrorystyczną działalność ekstremistów w latach 2003–2006, badacz Ibrahim al-Marashi wyodrębnił następujące rodzaje aktów terroryzmu, których celem było przede wszystkim wywołanie chaosu oraz utrudnienie odbudowy Iraku:

- akty terroryzmu mające na celu zastraszenie Irakijczyków przed współpracą z siłami koalicyjnymi i irackimi władzami. Nagrania wideo ze scenami dekapitacji Irakijczyków np. Fadhila Ibrahima i Firasa Imajjiliego (członków irackich służb wywiadowczych) z października 2004 r., dokonanej przez grupę powiązaną z Abu Musabą Al-Zarkawim oraz wiele innych często bardzo brutalnych egzekucji oraz ataków skierowanych przeciwko irackiej policji, wojsku, politykom. Najczęściej przeprowadzane były ataki w punkty werbunkowe i skierowane w rekrutów do policji i wojska. W atakach tych głównie ginęli Irakijczycy. Łatwiej było zastraszyć lokalną ludność, aniżeli przeprowadzić skuteczny atak przeciwko coraz lepiej przygotowanym do obrony Amerykanom;
- akty terroryzmu mające na celu odstraszyć międzynarodowy biznes i zagranicznych inwestorów przed angażowaniem się w proces odbudowy Iraku. Na początku ofiarami porwań byli głównie Tureccy kierowcy. Jedną z grup dokonała porwania m.in. dwóch Kenijczyków i Egipcjanina – mimo, że ich państwa nie uczestniczyły w okupacji Iraku. Grupa wydała oświadczenie: „ostrzegamy wszystkie państwa, firmy, biznesmenów i kierowców ciężarówek, że ci którzy współpracują z amerykańskimi kowbojami, znajdują się na celownikach mudżahedinów”¹⁶. Działalność terrorystyczna i cele jakie wyznaczali terroryści świadczą, że przedstawiciele firm bez względu na narodowość nie mogą czuć się bezpiecznie przekraczając iracką granicę. W ten sposób udało się odstraszyć wielu potencjalnych inwestorów, a ci którzy mimo wszystko weszli na rynek iracki ponoszą spore koszty związane z zapewnieniem sobie bezpieczeństwa;
- akty terroryzmu, których celem było wpłynięcie na opinię publiczną w państwach, które wysłały swoje wojska do Iraku. Jedną z pierwszych ofiar był porwany Kim Sun-il tłumacz z Południowej Korei, który został przez terrorystów ścięty 22 czerwca 2003 r. po przekroczeniu ultimatum. W przypadku porwania Filipińczyka Angelo dela Cruza, rząd filipiński zastosował się do żądań terrorystów, dokonując wycofania przed końcem misji swojego 51 osobowego kontyngentu. O ile tylko w przypadku Filipin udało się zrealizować cel postawiony przez terrorystów, to i tak inne uprowa-

¹⁴ I. al-Marashi, *Iraq's Hostage Crisis: Kidnappings, Mass Media and the Iraqi Insurgency*, „The Middle East Review of International Affairs” (MERIA), vol. 8, no. 4, Article 1, December 2004, <http://meria.idc.il/journal/2004/issue4/jv8no4a1.html>.

¹⁵ Np. wycofanie sił USA nastąpiło po ataku samobójczym na koszary marines w Bejrucie w 1983 r.; A. F. Krepinevich, *How to Win in Iraq*, „Foreign Affairs”, September/October 2005; <http://www.foreignaffairs.org/20050901faessay84508-p10/andrew-f-krepinevich-jr/how-to-win-in-iraq.html>.

¹⁶ Cyt. za: I. al-Marashi, *Iraq's Hostage Crisis...*, op. cit., s. 8.

dzenia prowadzą do kryzysu politycznego w krajach porwanych i debaty społecznej na temat zasadności udziału w okupacji Iraku. Akty te niewątpliwie osłabiły poparcie społeczne wobec rządów, które podjęły decyzję o wysłaniu wojsk do Iraku. Przykład porwanej Polki – Teresy Borcz pokazuje, że nawet ofiarami porwań mogą być obcokrajowcy mieszkający w Iraku od kilkudziesięciu lat;

- akty terroryzmu będące ostrzeżeniem skierowanym przez organizację al-Zarkawiego do opinii publicznej Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Brutalna egzekucja 11 maja 2004 r. (trwająca przez pięć minut dekapitacja) Amerykanina Nicholasa Evana Berga doprowadziła do publicznego oskarżenia ojca ofiary skierowanego wobec prezydenta Georga Busha, którego obwiniał za śmierć syna. Egzekucja wywołała wstrząs i przypomniała, że sytuacja w Iraku była daleka od stabilizacji. Jeszcze większy kryzys polityczny w Wielkiej Brytanii wywołało porwanie 16 września 2004 r. w Bagdadzie, brytyjskiego inżyniera Kennetha Bigleya wraz z jego amerykańskimi współpracownikami: Jackiem Hensleyem i Eugenem Armstrongiem, którzy zostali ścięci 21 września 2004 r. Następnego dnia przekazane zostało przez terrorystów nagranie wideo pokazujące dramatyczny apel Bigleya do brytyjskiego premiera Tony'ego Blaira, aby doprowadził do wypuszczenia z więzień kobiet irackich. Kryzys trwał do 10 października 2004 r. do momentu egzekucji Bigleya i był jednym z najpoważniejszych i dowiódł umiejętności silnego wpływania terrorystów na opinię publiczną w Wielkiej Brytanii poprzez kolejne dramatyczne apele porwanego zakładnika;
- akty terroryzmu, których przesłaniem były wątki religijne. Pod koniec sierpnia 2004 r. Islamska Armia dokonała porwania dwóch francuskich reporterów: George Malbrunota i Christiana Chesnota i to pomimo tego, że Francja sprzeciwiała się wojnie z Irakiem. Grupa dała rządowi francuskiemu 48 godzinne ultimatum, aby wycofać zakaz noszenia muzułmankom chust do szkół. Po kilku miesiącach doprowadzono do zwolnienia francuskich dziennikarzy¹⁷;
- wreszcie wiele przykładów aktów terroryzmu, których celem było wywołanie wojny sekciarskiej w Iraku – m.in. wysadzenie Złotego Meczetu w Samarze 22 lutego 2006 r. Otwarta konfrontacja szyicko-sunnicka wywołałaby chaos utrudniający w jakikolwiek sposób odbudowanie Iraku, a co w dłuższej perspektywie miało doprowadzić do zniechęcenia Amerykanów i Brytyjczyków do dalszego pozostania w Iraku.

Powyższe przykłady pokazują w jaki sposób zamierzały swoje cele osiągać najbardziej radykalne grupy. Szczególnie dużo ataków było przeprowadzonych w latach 2005 do połowy 2007 r. Różnego rodzaju akty terroryzmu od zamachowców samobójców po improwizowane ładunki wybuchowe obrazowały w ponury sposób brak bezpieczeństwa w Iraku. Jediną w miarę spokojną enklawą był iracki Kurdystan, a najniebezpieczniejszymi były tereny zamieszkałe przez sunnitów oraz Bagdad. Niemniej głównymi ofiarami tych ataków byli sami Irakijczycy. O ile można było jeszcze akceptować przypadkowe ofiary irackie podczas ataków na konwoje amerykańskie to coraz mniej zrozumiałymi były ataki wymierzone w rekrutów czy przeprowadzane na zatłoczonych bazarach. Narastający chaos i przekroczenie tolerowanego poziomu irackich ofiar doprowadziło do utracenia przez terrorystów poparcia ludności lokalnej. Można stwierdzić,

¹⁷ Szerz. o celach terrorystów w Iraku zob. *ibidem*.

że taktyka wywoływania chaosu była na początku skuteczna, ale nie mogła się ona przekształcić w bardziej długofalową strategię przejścia władzy i zmuszenia sił okupacyjnych do opuszczenia Iraku. Głównym powodem był brak poparcia ludności lokalnej zniechęconej krwawymi zamachami, których ofiarami byli głównie sami Irakijczycy.

Obok ataków samobójczych, najdotkliwszymi pod względem ponoszonych strat przez Amerykanów i siły koalicji są improwizowane ładunki wybuchowe (ang. Improvised Explosive Devices – IED). To właśnie one, a nie ataki samobójcze przyczyniły się aż do 50% strat zadanych siłom koalicyjnym. Po reżimie Saddama Husajna pozostało bardzo wiele magazynów z bronią i amunicją, które po jego upadku zostały splądrowane. Typowa komórka IED składa się od 6 do 8 osób: fundatora, konstruktora, zwiadowcy, umieszczacza i odpalacza (najczęściej przy pomocy telefonu komórkowego) ładunku wybuchowego oraz nagrywającego kamerą moment eksplozji. Krótkie filmiki z użyciem IED umieszczane są w internecie jako dowód, że nawet uzbrojonym w bardzo nowoczesny sprzęt bojowy Amerykanom można zadawać straty, a także werbować kolejnych sympatyków.

Improwizowane urządzenia wybuchowe IED¹⁸

Klasyfikacja improwizowanych urządzeń wybuchowych IED:

- montowane na pojazdach lądowych (Vehicle Borne Improvised Explosive Devices – VBIED);
- montowane na pojazdach pływających (Maritime Borne Improvised Explosive Devices – MBIED);
- ładunki nasobne;
- ładunki w przesyłkach pocztowych;
- ładunki nietypowe;
- bezzałogowe aparaty latające (Unmanned Aerial Vehicles – UAV);
- modele samolotów sterowane radiowo (Radio Controlled Aircraft – RCA);
- samoloty.

Problem zwalczania IED stał się priorytetem w Afganistanie i Iraku, w latach 2004–2006 wydano na ten cel około 6,1 mld USD. Strategia zwalczania IED opiera się m.in. na: tworzeniu systemów zagłuszania fal radiowych wykorzystywanych do odpalania IED, zwiększenia parametrów opancerzenia pojazdów wojskowych oraz używania robotów do neutralizowania IED¹⁹.

IED zaczęły być popularne w Iraku już w 2003 r. Do wczesnej jesieni tamtego roku ataki z użyciem IED osiągnęły liczbę 100 miesięcznie²⁰. Najgorszym okresem pod względem ataków z użyciem IED dla sił koalicji był marzec i czerwiec 2007 r. – wów-

¹⁸ Szerz. o rodzajach IED wykorzystywanych także w Iraku zob. J. Adamski, *Nowe technologie w służbie terrorystów*, Warszawa 2007, s. 19–56.

¹⁹ C. Wilson, *Improvised Explosive Devices (IEDs) in Iraq and in Afghanistan*, CRS Report for Congress, September 25, 2006.

²⁰ W październiku 2003 r. niedaleko Baład rebelianci iraccy wykorzystali potężny ładunek wybuchowy i poważnie uszkodzili 70 tonowego M1A2 Abramsa; szerz. R. Atkinson, *The IED problem is getting out of control. We've got to stop the bleeding*, „The Washington Post”, September 30, 2007.

czas co miesiąc eksplodowało bądź było zneutralizowanych około 2600 IED, natomiast w sierpniu 2008 r. liczba ta spadła do 555 IED²¹.

10 stycznia 2007 r. prezydent G. Bush ogłosił strategię wzmocnienia obecności wojsk amerykańskich w Iraku, określając trudną sytuację w tym kraju jako nie do zaakceptowania przez USA²². W 2006 r. w Iraku stacjonowało 134 tysięcy żołnierzy amerykańskich, co się okazało dalece niewystarczającą liczbą, aby móc reagować w dostateczny sposób na różnego rodzaju zagrożenia. Dlatego siły amerykańskie zwiększono o dodatkowe 21,5 tysiąca żołnierzy, czyli o pięć dodatkowych brygad, których celem było doprowadzenie do uspokojenia sytuacji w Bagdadzie, a następnie najbardziej niestabilnych prowincjach²³. W 2006 r. przemoc osiągnęła apogeum, katalizatorem do gwałtownego wzrostu antagonizmów między szyitami a sunnitami było wysadzenie przez terrorystów 22 lutego 2006 r. szyckiego meczetu al.-Askari w Samarze. Zawalenie się na wskutek wybuchu złotej kopuły tego meczetu doprowadziło do końca 2006 r. do śmierci 34 452 cywilów, 36 685 osób zostało rannych, a około 470 tysięcy osób zmuszonych zostało do opuszczenia obszarów objętych nasilającą się przemocą²⁴. Dla wojsk amerykańskich drugim najgorszym miesiącem pod względem liczby ofiar był czerwiec 2007 r. – zginęło wówczas 126 amerykańskich żołnierzy. Głównodowodzący siłami koalicyjnymi w Iraku generał David Petraeus znalazł się w trudnej sytuacji, bowiem rosące straty podważały sens nowej strategii walki z asymetrycznymi zagrożeniami w Iraku.

Przełomem było przejście dotychczasowych bojowników sunnickich na stronę amerykańską w walce z al-Kaidą iracką. Sunnici, którzy jako pierwsi podjęli insurekcję przeciwko Amerykanom, stopniowo zaczęli zmieniać wrogie nastawienie wobec wojsk USA. Wynikało to przede wszystkim z bardzo brutalnych metod narzucania władzy przez al-Kaidę iracką w regionach przez nią opanowanych oraz ataków terrorystycznych, których ofiarami padali najczęściej lokalni mieszkańcy. Strona amerykańska także zmieniła swoje stanowisko wobec dotychczasowych przeciwników. Zaczęto docierać do nich poprzez lokalnych przywódców. W poszukiwaniu sojuszników do walki z al-Kaidą wykorzystano tradycyjne struktury klanów sunnickich i zachętę finansową – w zamian za współpracę bojownik otrzymywał wynagrodzenie miesięczne w wysokości 360\$. Niedawni przeciwnicy amerykańskiej okupacji zostali nazwani „Synami Iraku”. Liczba ich osiągnęła około 90 tysięcy²⁵.

Po wprowadzeniu zmodyfikowanej strategii przywracania bezpieczeństwa z początku 2007 r. przełom nastąpił dopiero w drugiej połowie tego roku. Jednak do połowy 2008 r. przemoc zmniejszyła się aż o 80%. Skuteczność strategii wynikała nie tylko z wzmocnienia sił, ale również umiejętnego włączenia niedawnych rebeliantów sunnickich do współpracy przeciwko ekstremistom islamskim. Nie należy jednak zapominać, że w każdej chwili uzbrojeni sunniccy bojownicy mogą z powrotem wystąpić przeciwko siłom

²¹ W. H. McMichael, *IED Casualties in Iraq Drop Sharply*, September 28, 2008; http://www.armytimes.com/news/2008/09/military_ied_statistics_iraq_091708w.

²² *President Ties Troop 'Surge' to 'New Strategy'*, „Army”, February 1, 2007.

²³ S. N. Simon, *After the Surge...*, op. cit., s. 3.

²⁴ Na podstawie danych Biura Praw Człowieka ONZ w Bagdadzie, za: *Rocznik Strategiczny 2007/2008*, Warszawa 2008, s. 240.

²⁵ Szerz. S. Simon, *The Price of the Surge*, „Foreign Affairs”, May/June 2008; <http://www.foreignaffairs.org/20080501faessay87305-p20/steven-simon/the-price-of-the-surge.html>.

amerykańskim i władzom irackim, jeśli uznają, że ich klanowo-sekciarskie interesy nie są w wystarczający sposób reprezentowane i respektowane w nowym Iraku.

Wnioski

Asymetryczny konflikt w Iraku trwający od 2003 r. przyniósł spore doświadczenie różnym grupom, które udoskonaliły swoje metody działania, a zaliczyć do niego można umiejętność:

- przygotowania i ukrycia oraz zdetonowania wielu rodzajów IED;
- walki w warunkach miejskich;
- ostrzału snajperskiego i zasadzek;
- porywania i przetrzymywania zakładników;
- manipulacji mediami;
- manipulacji, propagandy i szkoleń w cyberprzestrzeni.

Sytuacja w Iraku nadal jest dość trudna, niestety wciąż prawdopodobny jest wybuch przemocy zarówno w skali mikro – konflikty uwarunkowane lokalnie oraz makro, których zasięg, eskalacja i intensywność mogą doprowadzić do rozpadu Iraku. Do potencjalnych konfliktów i zagrożeń można zaliczyć:

- napięcia etno-sekciarskie mogące eskalować w otwarty konflikt;
- odrodzenie irackiej al-Kaidy oraz ponowny wzrost roli ekstremistów;
- nieskuteczność rządu w zaspokajaniu podstawowych potrzeb społeczeństwa irackiego;
- wyzwania związane z integracją bojowników sunnickich, którzy wcześniej wspierali Amerykanów w zwalczaniu ekstremistów;
- napięcia w czasie wyborów w prowincjach;
- narastanie przemocy kurdyjsko-arabskiej wokół Kirkuku oraz granic poszczególnych prowincji;
- powrót grup szkolonych i uzbrojonych przez Iran;
- narastanie przemocy związanej z powrotem uchodźców;
- problem podziału dochodów ze sprzedaży irackiej ropy.

Oczywiście lista ta może być znacznie dłuższa – nawet ta podstawowa obrazuje jedynie, że wciąż przed nowym Irakiem znajduje się wiele przeszkód i niewiele trzeba, aby znowu z którąś z nich się zderzyć, co doprowadziłoby do utraty tego, co się udało uzyskać do tej pory. Niewątpliwym sukcesem strategii generała Davida Petrausa związany był także z włączeniem do walki przeciw ekstremistom wcześniej odsuniętych sunnitów. Osiągnięta po 2007 r. stabilizacja jest wciąż niezwykle krucha. By móc osiągnąć trwałą stabilizację, potrzebna jest zgoda pomiędzy Szyitami, Sunnitami oraz Kurdami. Bez postępu politycznego nawet najlepsza strategia zwalczania asymetrycznych zagrożeń będzie w dłuższej perspektywie nieskuteczna. Niekompetentny rząd i skłócone władze lokalne przy barku zapewnienia podstawowych potrzeb znękanego wojnami społeczeństwa, może wymazać traumatyczne przeżycia z poprzednich lat i na powrót doprowadzą do wzrostu poparcia dla różnego rodzaju sił odśrodkowych w tym także dla ekstremistów. Trzeba pamiętać, że w porównaniu z 2003 r. posiadają oni o wiele większe doświadczenia walki w warunkach asymetrycznego konfliktu, który w przyszłości może doprowadzić do rozpadu kraju.